GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 206 i 207. 26 Grudnia 1816.

Wiadomości kraiewe.

Ze Lwowa. — N. Pan otrzymawszy doniesienie, że we Lwowie zawiązało się Towarzystwo Dam pod prezydencyą JW. Wojewodziny Korduli Potockiey, w celu popierania zamiarów dobrych i pożytecznych, i że przy czynnem współdziałaniu tegoż Towarzystwa iuż teraz fundusz iego około 7300 Z. R. wynosi; raczył mocą naywyższego postanowienia z dnia 19go Listopada rozkazać, ażeby ten czyn pełen zasługi przez gazety ogłosić, a pomienioney JWney Wojewodzinie, w szczególności naywyższe ukontentowanie J. C. K. Mości listem ministeryalnym oświadczyć.

N. Pan raczył Galicyyskiego trzeciego Kommissarza cyrkułowego, W. Józefa Karola de Hoefern, drugim Kommissarzem cyrkułowym, a Galicyyskich Koncepistow gubernialnych, WW. Fryderyka Kawalera Geringa i Józefa Seidlinga, tudzież Sekretarzow cyrkułowych, WW. Józefa Blańskiego de Biberstein i Karola Müllera, Kommissarzami cyrkułowymi trzeciey klassy mianować, a to ze względu na wieloletnie dobre usługi onychże.

Z Wiednia dnia 15. Grudnia. — C. K. połączona Deputacya wykupna i umorzenia podaie ninieyszem do wiadomości publiczney, że pod iey zarządzeniem, dozorem i kontrollą, i na pośrednictwem deputacyyney nadworney Izby rachunkowey, z owych pieniędzy papierowych, które drogą pięć procentowey pożyczki mocą naywyższego Patentu z dnia 29go Października otworzoney, weszły, i natychmiast przedziurawione zostały, iuż znowu summa Dziesięciu Milionów Z. R. iutro, dnia 16go Grudnia o godzinie 11stey przed południem w domu palenia na stoku, przed bramą Stubenthor zwaną, w obecności wyznaczonego C. K. Kommissarza, publicznie spaloną zostanie. W Wiedniu dnia 16. Grud. 1816.

(Podpisano) Adam Hrabia Nemes,
Zastepca Prezesa i Deputow. Stanów Siedmiogr.
Juliusz Hrabia Veterani-Malendrin,
Deputowany Stanów Niższey-Austryi.
Franciszek Baron Koeller,
Deputowany Stanów Karyntyyskich.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Gazeta dworska Londyńska z dnia 26go Listopada umieściła odezwę, przez którą Parlament do dnia 28go Stycznia odroczonym został.

D. 28. Listop., pod przewodnictwem Lorda Prezydenta miasta Londynu odprawiła się Rada gminna, celem obmyślenia zaradczych środków przeciw coraz bardziey pomnażaiącey się nędzy. Pan Waithmann, powstaiąc przeciw urzędom Sine-Cura, pensyom i nadzwyczaynym wydatkom na woysko, wystawiał zmianę Parlamentu za iedyny środek ocalenia, i uczynił nakoniec dziesięć wniosków, które po długich sporach, przyiętemi zostały. Ostatni iest, podanie Xięciu Rejentowi prośby, aby Parlament, iak nayrychley zwołany, miał sobie poleconem użycie dzielnych środków do usunięcia niepotrzebnych Magistratur, pensyi, urzędów Sine-Cura, zmnieyszenia teraźnieyszego stopnia woyskowego, i ograniczenia podatków i t. d. Prośba, przez Wydział ułożona, od Rady gminney przyięta, ma bydź przez nią in corpore Xięciu Rejentowi, zasiadaiącemu na tronie, podaną.

Dnia 2go Grudnia było zgromadzenie Ludu na polu Spa-Fields zwanem, gdzie P. Hunt, Doktor Watson, syn iego i inni, mieli bardzo żywe mowy z powodu, że pierwszego nie wpuszczono z prośbą do Xięcia Rejenta. To ściągnęło niezmierne zbiegowisko, i było przyczyną rozruchu, który tu według naynowszych gazet opisuiemy:

„Wszędzie widziano trzykolorowe bandery i kokardy. Po zakończeniu mów burzliwych, po odeyściu podżegaczy ludu, została się zgraia na polu, a niektórzy gorzałką rozgrzani, wzywali do mordów i rabunku. Chorągwie troykolorowe służyły za hasło zgromadzania się. Na iedney z tych chorągwi był napis: Dobrzy żołnierze są braćmi naszymi; obchodźcie się z nimi uprzeymie. Jedną z nich Policya odebrała. Burzyciele spokoyności byli uzbroieni w pałasze i w pisto-

lety; reszta z dzikim wrzaskiem żądała broni, i cisnęła się do Lorda Prezydenta Miasta, który przytem swe życie na niebezpieczeństwo naraził. Naywiększy natłok był przed domem iednego handluiącego bronią. Nieiaki P. Platt chiał poskromić pospólstwo, lecz ieden człowiek postrzelił go. Policya schwytała sprawce tego czynu. Buntownicy (tak ich nazywa gazeta Londyńska Kuryer) zabrali wszystką broń w sklepie; każdy niósł 4 do 5 fuzyi, pałaszow etc., które wnet porozdawano. Na te uzbroiony kupy natarło siedmiu gwardystów konnych, ale pospólstwo powitało ich wystrzałem z ręczney broni, przyczem dwa konie postrzelono; tymczasem ieździcy przecież się odważnie z niem ucierali. — Przez inną dzielnicę miasta ciągnęli uzbroieni maytkowie, maiący na czele swoiem człowieka z nogą drewnianą. I ci zrabowali także kilka sklepów broni. Wieśniak przyzwoicie ubrany, iadący na koniu, dowodził nimi, i zarządzał rabunkiem. Ci buntownicy szukali z zapalonemi świecami prochu do strzelania, lecz oraz srebra, suknie etc. zabierali. Tę zgraię pospólstwa, która przynaymniey 5000 ludzi wynosiła, rozpędził oddział 9go pułku dragonów; odebrano iey wiele broni. Rozproszóne kupy napadły na iatki rzeźnicze i ponabierały sobie mięsa. Policya rozkazała wszystkim handluiącym bronią, ażeby od fuzyi w zapasie będących, zamki poodeymowali."

„Poznachodzono wiele strzelb zrabowanych. Dnia 3. Grudnia, było wszystko spokoynem, a nawet i straże woyskowe wszędzie porozstawiane, po części usunęły się. Z rozkazu Rządu, także i P. Watson, który się d. 2. Grudnia na polu Spa-Fields nayżywicy odkazywał, ieszcze tey samey nocy przez iedną krążącą straż konną został schwytanym, i w więzieniu osadzonym. Bronił się ón mężnie swoią szpadą przeciwko policyantom, ale nareszcie musiał się przecież poddać. — Tymczasem to powstanie rozniosło straszną trwogę po całym Londynie. Poprzylepiane odezwy buntownicze, które po części iuż są wiadome, a które podpisane były przez Dyalla i Prestona zdawały, się bydź w samey rzeczy płodem spisku, którego narzędziami byli P. Hunt i iemu podobni. Zdaie się, że Watson przez ostatnie mówy swoie, wybuchnienie onegoż za nagle przyspieszył. Lord Prezydent Miasta, który sobie nowe zasługi przez czynność swoią zjednał, rozkazał zaraz dnia 3go poprzylepiać odezwę osnowy następuiącey: „W Kraiu rozsiewaią przesadne pogłoski o tem, co się tu dzieie. Wszystkie Władze cywilne i woyskowe przedsięwzięły naydzielnieysze środki dla zapobieżenia nieładom; podobnaż czynność i baczność po wsiach, zapobieży wybuchnieniu niespokoiów."

„Dnia 4. Grudnia zrana Policya aresztowała Pretona, który ową odezwę buntowniczą iako Sekretarz podpisał; rzekł ón bardzo zuchwale, że go strona iego obroni. Młodego Watsona iuż d. 3. Grudnia wieczorem, badano w Sekretaryacie Spraw wewnętrznych."

„W Poniedziałek (d. 2. Grudnia) był Tower (zamek Londyński) zamkniętym; pozwodzono mosty, osada stała pod bronią, a działa wymierzono naprzeciw Towerhillowi, ażeby przywitać buntowników, gdyby się byli odważyli uderzyć na ten stary zamek."

Jak dalece w Anglii w porównaniu z czasami dawnieyszemi podniosły się handel i żegluga, można poznać z podań następuiących. W roku 1757, wynosiła liczba wszystkich okrętów, które do portu miasta Liverpolu zawinęły, 1731, a cło, które opłacały, 2336 funt. szterl. W pięćdziesiąt i dziewięć lat późniey, to iest w roku 1815, wynosiła liczba okrętów tamże przybyłych, 6888, a cłowa opłata od onychże podniosła się do summy 82,646 funtów szterlingów (przeszło pół miliiona talarów.)

U Akermana w Londynie, wyszła drukowana książka, wydana przez P. Wardena, Chirurga z okrętu Nortumberlandu, a zawieraiąca ciekawe szczegóły o zachowaniu się i rozmowach Bonapartego, począwszy od tey chwili, iak przybył na pokład rzeczonego okrętu. Ogół po naywiększey części składa się z listów, które P. Warden w ciągu żeglugi i pobytu na wyspie S. Heleny do różnych przyiaciół swoich w Anglii pisywał. Gazeta Londyńska Times z dnia 28go Listopada, umieściła ieden z tych listów, który iest osnowy następuiącey: „Naydroższy Przyiacielu! Przybycie iedney floty z Indyi Wschodnich, przez którą będę miał sposobność ostatni list móy do Anglii przesłać, zachęca mnie do napisania drugiego listu. Od czasu przybycia floty Wschodnio-Indyyskiey, pełno iest w tem małem mieście podróżnych, którzy wszyscy, iak zwyczaynie, w nayWyższym stopniu ciekawi są widzieć Bonapartego. Hrabina Loudon (małżonka Lorda Moiry, Gubernatora Indyi Wschodnich) wysiadła na ląd, i w ciągu pobytu swoiego na wyspie S. Heleny mieszkała w Plantation-House, rezydencyi Gubernatora. Dla uczczenia tey Damy, dawał Sir Hudson Lowe nazaiutrz ucztę,

i posłał na ręce Jenerała Bertranda do Bonapartego list zapraszaiący, który co do grzeczności i etykiety tak był napisany, iż słusznie spodziewano się, że mu nie odmówi przybycia swoiego. Ponieważ iednak to zaproszenie Bonapartego było pierwszem tego rodzaiu, a bardziey zdawało się uczynionem dla przypodobania się Hrabinie, aniżeli dla okazania grzeczności *osobie zaproszoney*, więc ie też w Longwodzie (mieyscu przemieszkiwania Bonapartego) nie bardzo miło przyięto. Bertrand oddał list zapraszaiący od Gubernatora; Bonaparte przyczytał, obrócił się, i nie rzekł ani słowa: „Sire! rzekł Bertrand, iakąż odpowiedź Wasza Ces. Mość dać rozkazuiesz?“ — „Powiedz WPan, że Cesarz nie dał żadney odpowiedzi.“ — Znaczną część tegoż samego dnia po południu strawiłem w pokoiu Napoleona, i zwyczaynie tak dobrze, iak mogłem, odpowiadałem na różne pytania, które mi dawał, i które tym razem szczególniey tyczyły się stanu i okoliczności floty właśnie przybyłey, naszego handlu z Indyami Wschodniemi, i wielkiey liczby Anglików, między Indyami Wschodniemi a Europą ustawicznie tędy i owędy żegluiących. W ciągu tey rozmowy, namieniłem przypadkiem o nadziei osób zagranicznych w tem mieście, widzenia go przeieżdzaiącego do Plantation-House, gdyby, iak się spodziewano, przyiął był zaproszenie Gubernatora. Ta rozmowa wprawiła go z początku w gniew, który znać było z rysów twarzy i z tonu mówienia iego, gdy mi nagle i krótko odpowiedział: „Co! póyśdź do stołu; może ze zgraią żołnierzy, którzy mnie pilnuią!“ W kilka minut potem powrócił do zwyczayney oziębłości swoiey, i rzekł: „Nie poymuię, iak się można było w samey rzeczy spodziewać, że przyymę to zaproszenie. Droga iest daleką, a godzina niedogodną. Z resztą, ponieważ mi zawsze ieden z Officerów towarzyszyć musi, więc porzuciłem całkiem myśl o przestępowaniu granic, które mi innym czasem zwykle zakreślaią.“ Hrabina Loudon opuściła wyspę, nie widziawszy Bonapartego, i powiadaią, że nad tem ubolewała; moiem zdaniem także i Bonaparte w istocie żałował, że iey nie widział. W kilka dni potem, pytał mnie, czyli widziałem Hrabinę; co potwierdziłem, dodaiąc, że odwiedzeniem swoiem zaszczyciła Nortumberlanda, i oglądała kajutę (pokóy na okręcie) w którym ón podczas żeglugi mieszkał. Sądziłem, że go to bawić będzie, kiedy się dowie, że ciekawe zagraniczne osoby zazwyczay czynią sobie zabawkę siadaiąc na krześle iego. „A Hrabina, zapytał mnie, uczyniłaż krzesłu ten zaszczyt?“ Niestety, na to pytanie nie mogłem mu z pewnością odpowiedzieć, gdyż właśnie podówczas byłem w kajucie. Jednakowoż zdawało się, że go bawiło uroienie siadania na owem krześle, i pytał mnie daley: „Sądziszże WPan, że ludzie w Anglii poczytaliby to za rzecz nieprzyzwoitą, gdyby mnie była Hrabina Loudon w Longwoodzie odwiedziła: Czyliżby to może za błąd poczytano, gdyby mi była Lady w towarzystwie P. Bertrandowey tu w ogrodzie wizytę oddała? Wiele Dam, powracaiących do Anglii, było tym sposobem do mnie wprowadzonych. Gdyby Hrabina Loudon kazała mi była oświadczyć, że iest z podróży zmordowaną, lub z innego iakowego powodu słabą, byłbym iey z ukontentowaniem służył.“ Na to odpowiedziałem mu, że iestem rodakiem Hrabiny, i że niezawodnie będą szukał sposobności oznaymienia iey tych grzecznych chęci. Tu niespodzianie przeskoczył do materyi tak odmienney, że WPan przez całe życie swoie zgaduiąc, nie wpadłbyś na nią. Było to, iak zwyczaynie w kształcie pytania, a ciekawość WPana wnet będzie zaspokoioną. — „Posiadasz też WPan, zawołał, iakowe wiadomości o fizyognomice?“ — „Nigdy się iey szczególniey nie poświęcałem.“ — „Czytałżeś WPan Lavatera?“ — „Czytałem niektóre wypisy z dzieł iego, a to iest wszystko, co mi o tem wiadomo.“ — „Możeszże WPan z rysów twarzy sądzić, czyli człowiek iakowy talenta posiada?“ „Wszystko, co w tey mierze powiedzieć mogę, iest to, że wiem, czyli mi się iakowa twarz podoba, lub nie podoba.“ — „Ach, odpowiedział żywiey, to też to iest właśnie; WPan prawdziwie trafiłeś. Uważałżeś WPan twarz Sir Hudsona Lowego?“ — „Tak iest.“ — „I cóż ona obiecuie?“ — „Jeżeli mam prawdę powiedzieć, tedy twarz Pani Lowowey lepiey mi się podoba.“ — Rozśmiał się na to, a ia starałem się przerwać rozmowę o tym przedmiocie; ale on nie przestawał, i czynił porównania między dawnym stróżem swoim (Sir Georges Cockburnem) a teraźnieyszym; iednakowoż, iak się zdawało, w tonie żartobliwym, i z tak szybkim przelotem myśli, że wyrazów iego, i tego, co przez nie chciał rozumieć, żadną miarą poiąć nie mogłem.“ *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

F r a n c y a.

Dnia 29. Listopada ciągnęły się w Izbie Deputowanych rosprawy z powodu (*wiadomey z 203go* [*numeru gazety naszey*]) prośby Antoniny

)(2

Robertowney. Deputowani prawie wszyscy byli obecnymi, a galerye pełne były osób ciekawych. Minister Xiążę Richelieu, Minister Woyny i Minister Spraw wewnętrznych, siedzieli w ławce ministrowskiey. Po odczytaniu i potwierdzeniu protokółu posiedzenia z dnia poprzedzaiącego, P. Jacquinot Pampelune dziwił się nad gorącą i litościwą gorliwością, z iaką niektórzy Współczłonkowie wolność publiczną rzeciwko samowładności Ministrów raptem w obronę wzięli. „Już to od roku (mówił ón) żaden głos nie odezwał się dla zabezpieczenia wolności (*tu powstało szemranie*); ieżeli krok przeciwko Ministrom teraz proponowany, iest potrzebnym, tedy przynaymniey dosyć iest późnym. Mieszać się w czynności Ministrów, iest to, przywłaszczać sobie władzę Królewską; podobnież możnaby Ministra Woyny, albo Spraw wewnętrznych za złożenie z urzędu iakowego Jenerała, albo Prefekta, do odpowiedzi poaiągnąć, iak Ministra Policyi za kroki policyyne. Ow dzień, w którym prawodawcze Zgromadzenia nasze Ministrów Królewskich przed szranki powoływały, a Ministrowie byli tak grzeczni, alboliteż słabi, że na zawołanie stawili się, był dniem upadku Królestwa. Wnoszę więc, aby powrócić do zwyczaynego porządku." P. Benoist oświadczył się przeciw temu; ponieważ czyny, na które się prośba powołuie, w sposób urzędowy dostatecznie wyiaśnione nie są, a przynaymniey ze strony Kommissyi, Izbie obiaśnionemi nie były. „Prawo petycyi, mówił daley, iest niczem, ieżeli Izba nie ma prawa żądania obiaśnienia. Prośba ma naówczas naywiększe prawo zatrudnić Zgromadzenie, kiedy iest skargą przeciwko Ministrowi, a temu ieszcze wiącey, aniżeli samemu proszącemu zależy na tem, ażeby bezzasadność skargi okazać; 56ty §. Konstytucyi pozwala oskarżać Ministrów; oni sami uznali odpowiedzialność swoią, a ustawa z dnia 29. Października, nigdzie ich od tego nie uwalnia." Na to P. Bavez odpowiedział: „Czyny, które aresztowanie PP. Robertów za sobą pociągnęły, są dostatecznie wiadome; są oni oskarżonymi iako autorowie i drukarze książki pod tytułem: „Conséquences immédiates de la conduite du Ministere. (Bezpośrednie skutki postępowania Ministrów). Nie mniey Minister, przez udzielenie aktów processu, dał Kommissyi wszelkie obiaśnienia, iakich tylko można było żądać. Chcąże autorowie ustawy z dnia 29. Października, używać iey teraz iako broni przeciwko Ministrom, pociągaiąc ich do odpowiedzi o tęż samą władzę dowolną, którą im przez ową ustawę nadali? Nie; nie iest wolno czynić sobie takiego igrzyska z Maiestatu prawa! Ale cóż to iest przecie, na co z taką gorliwością nalegaią? Urzędowy list Ministra! Lecz ten mógł z potrzeby tylko bydź krótkim, i nie dać tego obiaśnienia, iakie iuż przeyrzenie aktów processu sprawiło. Wnoszę więc, aby się wrócić do zwyczaynego porządku." P. de Villele przeciwnie twierdził, że przynaymniey Kommissya nie dała Izbie należnego obiaśnienia. „Rzecz względem przeglądania domu w nieobecności oskarżonego (mówił on), iest ieszcze ciemną; równie też ciemną iest względem powodów zakazania dziennika, który przecież był pod cenzurą, i przeciw któremu żadnego zarzutu nie przywiedziono. Ustawa względem druku z dnia 21. Października 1814go, rozporządza, ażeby utworzoną była Kommissya z grona Izby, któraby nad zastosowaniem oneyże czuwała; gdzież iest ta Kommissya? Nie masz iey. Kanclerz, a nie Minister Policyi, powinien bydź Dyrektorem oneyże. Dopełnionoż tego rozporządzenia? Bez ścisleyszego wyiaśnienia Izba nic nie powinna uchwalać."

P. de Serre sądził, że w tey mierze koniecznie należy zrobić rozróżnienie, mówiąc: „Gdyby Minister oskarżonym był o nadwerężenie prawa iuż ustalonego, a przez to o targnienie się na prawo obywatela iakowego, naówczas Izba ze wszech miar mogłaby przyiąć zaskarżenie, i w kształcie konstytucyynym Ministra do odpowiedzi pociągnąć. Ale tu idzie tylko o zastosowanie ustawy, czego chwilowe okoliczności wymagały, i co Ministrowi rozległe pole do działania według iego zdania, zostawia. Powody Stanu dyktowały to, powody Stanu mogą też to zabronić, ażeby Ministra względem postępku przy zastosowaniu prawa, do odpowiedzi pociągać." (*Reszta potem.*)

Hiszpaniia

Król pozwolił miastu Kadyxowi, ażeby do dotychczesnego tytułu swoiego: bardzo szlachetnego i wiernego, dołączyło takżei tytuł: bardzo bohaterskiego miasta. Wszystkie trzy tytuły maią bydź wyryte na tablicy kamienney przy ratuszu.

Z powodu wyciętenych dochodów Państwa, pozwolił Król klasztorowi Dominikańskiemu de Nuastra Sennora d'Atocha, ażeby na swoią korzyść sprzedał cztery tytuły Kastylijskie (to iest Markizów, czyli Hrabiów). Dwa z tych tytułów, maią na wieczne czasy bydź wolne od opłat, czyli podatku włóczniowego i półrocznego. Zysk ten ma klasztor obrócić na wybudowanie kaplicy N. Panny Atochańskiey.